Nr. 12. Królewska Huta, grudzień 1928 Rok 7.



ODZIEŻ

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce
z dodatkiem sezonowym żurnali mód.
Organ Związku Pracodawców krawieckich na Polskę Zachodnią.

Przedpłata roczna
W Kraju . . . . 12 zł
W Ameryce . . . . 3 dol.
Nr. pojedyńczy . . . 1 zł.
Z kompl. żurnali . . . 18 zł półr

Redakcja i Administracja:
Królewska Huta, ulica Wolności 76
Wydawca:
Wojcech Samarzewski, Król. Huta.
Konto-czek. P. K. O. 300 979 Katowice.

O przechodzeniu klienteli z zamawiania odzieży miarowej na kupowanie gotowej.

Chcąc być przyzwoicie ubranym, trzeba koniecznie iść do krawca, możliwie dobrego, i ubranie dać u niego zrobić na miarę, gdyż gotowe ubrania tylko rzadko dopasować można, zwłaszcza na nienormalną figurę, no i są z gorszego materjału i fabrycznie zrobione, jak również bez gustu. To też przed wojną w Europie każdy szanujący się człowiek, nawet niezamożny, starał się nosić ubrania tylko na miarę zrobione, boć „jak cię widzą, tak cię piszą", a według niemieckiego przysłowia „odzież zrobi człowieka". Były one też nie za drogie w stosunku do jego zarobku i prawie każdy był w stanie na takowe łatwo się zdobyć, choćby na raty. Po wojnie się to zmieniło: w pierwszych latach z braku odpowiednich materjałów, a później, gdy materjały już dobre fabrykowano, wskutek znacznego podrożenia tychże, jak i robocizny, zaś przeciętnie dochody tej klienteli nie podniosły się w tym samym stosunku. Zmuszonych tedy jest wielu z tych, co przed wojną na miarę się ubierali, obywać się teraz ubraniami gotowemi, które aczkolwiek także podrożały, to jednak znacznie mniej kosztują od zrobionych na miarę. Zwłaszcza płaszcze kupuje się z wielkim wyjątkiem już tylko gotowe.

W Stanach Złednoczonych Ameryki, gdzie zarobki zarobkującyych ludzi są znacznie wyższe jak w Europie, a jednak pomimo to tylko mały procent tychże ubiera się podług miary, zaś reszta kontentuje się ubraniami gotowemi, ponieważ robione na miarę są tam już od dawna ogromnie drogie. Już więcej jak przed 40tu laty przysłaną mi taryfę robocizny pewnej firmy z St. Louis (Stany Zjedn.), wykonującej ubrania na miarę, w której ceny były tak wysokie, za jakie w Europie już całe ubranie dostać było można i to z dobrego materjału. Zauważyłem też, że nasi rodacy z Ameryki przybywający teraz do nas na odwiedziny, są zwykle źle ubrani, tak że nawet ktoś z tego powodu zrobił dowcip, iż nie po „europejsku". A z pewnością niektórzy z nich są w stosunku do nas zamożniejsi, pomimo to nie zdobywają się na ubrania robione na zamówienie.

To przechodzenie ludzi z zamawiania odzieży miarowej na fabryczną uwydatnia się teraz w Niemczech (a może i w innych europejskich krajach), bardziej niż w Polsce, a to dla tego, że n. p. w Berlinie cena za zwykłe ubranie na miarę **w średnim** magazynie wynosi od 250 marek począwszy, to jest 2 i pół razy tyle co przed wojną, podczas gdy w Poznaniu za tyle złotych jeszcze dostać można. Wskutek tego wyrabiają się w Niemczech te same stosunki jakie w Ameryce już od dawna są, a zwykłym biegiem rzeczy dotrą i do nas. Wprawdzie Polacy w ubieraniu się mają lepszy gust od Niemców, co na razie wstrzymuje wielu od kupowania gotowych ubrań, lecz gdy ceny i to jeszcze bardziej się podniosą, to nawet i nasz wrodzony gust nie pomoże bo kieszeń na to nie pozwoli. I spełni się to, co ktoś o nas powiedział, że mamy wiele gustu, lecz za mało pieniędzy, żeby go zaspokoić można.

Co tedy z tego wyniknie? Wyniknie to, że tylko mały procent ludzi będzie w stanie ubierać się po „europejsku", wskutek czego krawcy, wykonujący odzież na miarę, tak przedsiębiorcy jak robotnicy, na tem stracą. Warto tedy nad tem się zastanowić i dalszemu zmniejszeniu się zamówień na mierę zapobiedz, co tylko przez niewygórowane ceny zrobić można. Więc przedsiębiorcy i robotnicy nie powinni do coraz większych cen bez potrzeby pędzić, gdyż pierwsi zmniejszą przez to obroty swoje, a drudzy pozbędą się lepszych zarobków. Wtedy będą korzystać joszcze bardziej ci, co odzież gotową wyrabiają i nią handlują. A któż to oni? W naszym kraju, z wyjątkiem małym, są nasi współobywatele żydzi i oni też wtedy cały ten rynek opanują, zaś nasi krawcy będą dla nich wednie i w nocy za głodowe ceny pracować.

Wł. Berkan.

O targowaniu się w handlach odzieżą.

Jadąc w tych dniach koleją z Brodnicy do Kowalewa (na Pomorzu), przysiadł po drodze do mego przedziału małorolnik ze wsi, który z Golubia z jarmarku wracał. Wszcząłem z nim rozmowę i wiele

ciekawych rzeczy od niego się dowiedziałem, zwłaszcza, że względnie rozsądnie na sprawy się zapatrywał. Opowiadał mi o kupnie na jarmarku ubrania granatowego od handlarza=żyda, który tam z Włocławka przyjechał i na rynku swoje towary rozłożył.

Wogóle miasta nad byłą prusko=rosyjską granicą położone, jak Lidzbark, Brodnica, Górzno ! Golub są teraz przez żydowskich handlarzy z dawniejszej Kongresówki z okaji targów i jarmarków odwiedzane, a jak się da, starają się w nich na stale osiedlać. Widocznie robią tam niezłe interesy, bo stale przyjeżdżają, a nawet zapuszczają się coraz głębiej na Pomorze. Handlują przeważnie odzieżą oraz towarami łokciowemi i krótkiemi. Ludek nasz twierdzi, że kupuje od żydów taniej. Jako dowód podaje to, że można u nich dużo odtargować, co uważają za swój zysk.

Klasycznym przykładem był mój współpasażer. Pomimo, że zaliczyć go można do ludzi ze zdrowemi pojęciami, to jednak poszedł do żyda, choćby tylko spróbować. Dziwiło go bardzo, że handlarz z zażądanej ceny za ubranie 180.— zł, wskutek targowania się spuścił aż na 45.— zł. Chłopak się skusił i je kupił. Pomimo 75 procentowego opustu do tego interesu nie dołożył, odwrotnie byłby nawet, gdyby kupujący podał wyższą cenę, dajmy na to połowę, jak to zwykle ludek nasz robi, toby nabywca z 50 procentowego odtargowania też był zadowolony. a handlarz nie potrzebowałby aż dwuch ubrań za tę kwotę oddać.

Drugi przykład, który także na pograniczu Pomorza się zdarzył. Chłop nasz kupił ubranie z targu od handlarza i jak mówił mi że kupił tanio, bo prawie za połowę 75 zł, a handlarz żądał 150 zł. — Kazałem sobie to ubranie jako fachowiec pokazać i przekonałem się, że nie było lepsze od pierwszego, który za 45 zł otrzymał, lecz nawet gorsze stosunkowo 40 zł warte, a chłopek zapłacił podwójną cenę za lichy, jaki za 40 zł by otrzymał w magazynie. Takim sposobem wyciąga się z ludu pieniądze, który przez to ubożeje i nie ma gotówki na lepsze rzeczy i rzetelny towar n swego kupca. Dzięki Bogu, że jeszcze nie wszędzie lud taki głupi. Naprzykład w Poznańskiem tam się nie kupuje u obcych handlarzy, tylko u kupców mu znanych, tam też żaden przybysz handlarz się nie obstoi, tak samo i na Śląsku w powiecie Rybnickiem zauważyć można.

Otóż to najlepszy przykład, jak u żydowskich handlarzy się kupuje. Ale lud tego nie rozumie i święcie wierzy, że wskutek odtargowania kupuje tanio. A nietylko nasz lud, lecz i kobiety z inteligencj lubią nawet w sklepach mających stałe ceny, się targować. Sam byłem świadkiem, że gdy takiej paniusi nie opuszczono, to nie kupiła. Targowanie się, to rzecz chorobliwa, bo tacy kupujący nie stosuja się podług wartości towaru i nie kupują u rzetelnego kupca, lecz trzymają się uparcie. Żydki o tem targowaniu sią dobrze wiedzą i słabość tę potrafią znakomicie wyzyskać, zaprowadzając targowanie się już nietylko na jarmarkach i tygodn. targach, lecz i w sklepach.

Cóż robić wobec tego? Naśladować ten brzydki zwyczaj, by tym samym sposobem co żydzi, wabić kupujących do siebie, lub go zwalczać? Daleko przed wojną wskutek zaprowadzenia się zwyczaju stałych cen w krajach zachodnich, zaprowadził się tenże i w był. zaborze pruskim, zwłaszcza gdy coraz więcej naszych kupców przybywało a żydów ubywało. Dziś jest niestety inaczej. Fałszywą zasadę targowania wniosły do nas żydy. Niektórzy nasi kupcy również się przejęli tą brzydką zasadą w mniemaniu, że tem konkurencją żydów zwalczą! Mojem zdaniem powinniśmy targowanie zwalczać siłą całą przez umiejętne tłomaczenie chcącym się targować, o wątpliwych „korzyściach" targowania się.

Uczciwe kupiectwo polskie musi o zasadę tę walczyć, prasa natomiast winna bezustannie publiczność uświadamiać stosownemi artykułami w organizacjach robotniczych i w stowarzyszeniach kobiet należy często mówić o ujemnych stronach targowania się, opierając się na przykładach z praktyki.

Wł. Berkan.

Karakuły.

Owca karakułowa jest dostawcą znanych na cały świył futer karakułowych. Pochodzenie jej jest podocnie, jak wszystkich innych hodowanych owiec, nieznane. Historja jednakże wskazuje, że karakuły są jedne z najstarszych naszych zwierząt domowych. Wiarogodne wzianki o hodowli tej owcy sięgają lat 2000 przed Nar. Chr. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą one ze skrzyżowania czarnych. długoogoniastych owiec danadarskich z owcą tłusto-tułowiowl.

Ojczyzną karakułów jest prowincja Buchara w Azji centralnej, położyna pomiędzy Turkiestanem a Afganistanem, mniejwięcej 600 mil na wschód od południowej części Morza Kaspijskiego. Kraj ten jest w większej swej części pustynią, na której spotyka się gdzieniegdzie oazy. Jedno z jez or oazowych nosi nazwę Kara-Kul i od niego to pochodzi nazwa owcy karakułowej. Jezioro kara-kul (Jezioro Czarne) leży mniejwięcej 13000 stóp ponad powierzchnią morza; w okolicy jego znajduje sią właściwa ojczyzna karakułów. Buchara jest krajem, posiadającym klimatyczne skrajności. Lata są nadzwyczaj gorące i suche, natomiast zimy długie i bardzo ostre. W tych warunkach klimatycznych jest roślinnośé tego kraju nadzwyczaj skąpa. Gleba, zawierająca dużo wapnia, dostarcza pewnych gatunków bardzo ubogiej koniczyny.

W takich warunkach żyją karakuły, co jest dowodem ich nadzwyczajnej odporności. Wytrzymałość tę wysuwa karakuły na front, jako zwierzęta, nadające się do hodowania w zmioniających się warunkach klimatycznych i żywnościowych. Odporność i wytrzymałość stworzyła dlatego bardzo silny gatunek owcy.

Karakuły wzrastają bardzo szybko do swej pełnej wielkości. Nie należy do rzadkości, że dwumiesięczne jagnięta, odpowiednio żywione, osiągają średnią wagę 60 funtów. Bardzo często zdarza się, że jaknięta 3 do 4 miesięczne osiągają wagę 100 funtów. Dobrze ży-

wiona i wyrośnięta owca waży przeważnie 200 funtów. Dostarczają one obficie doskonałego mięsa, które ma smak dziczyzny, podobnie więcej do smaku mięsa sarniego.

Karakuły i ich krzyżowania stoją bardzo wysoko jako producenci wełny; dostarczają one grubej, przeciętnie 8 do 12 cali długiej wełny, która czasami sięga 30 cali długości. Wełna waży z rocznego strzyżenia 5 do 8 kg. Cena za nią, jako za towar, jakościowo bardzo wysoki wynosi za kg 4 dolary. Z wełny tej wyrabia się sławne dywany bucharskie. Kolor wełny wyrośniętej owcy jest szary, podczas gdy młodego jagnięcia jest czarny i w czasie pierwszego strzyżenia przechodzi w bronzowy a następnie w szary. Czarne pokrycie jagnięcia przy przyjściu na świat nie iest właściwie wełną, lecz futrem i jako takie pozostaje od 2 do 3 tygodni, zamieniając się następnie na wełnę.

Owca karakułowa jest klasą a nie rodzajem takim jak np. owca rasy Lincoln albo Cotswold. Klasa ta dzieli się zasadniczo na 3 typy, 1. Arabia, 2. Shiraz, 3. Duzbai. Owce Arabia są najmniejsze z pomiędzy tych 3 typów i są prawdopodobnie najstarszego pochodzenia. Nie dostarczają one futer tak wartościowych. jak pozostałe dwa typy. Owce Shiraz są wśród nich największe i dostarczają wartościowych futer, znanych w handlu pod mianem krymskich. Wyrośnięte owce dostarczają pełnowartościowej wełny 12 do 15 cali długiej, szarej, białej i bronzowawej. Z tej wełny wyrabia się najwięcej dywanów bucharskich. Owce Shiraz pokrzyżowane z owcami innemi uie przenoszą na nie swych właściwości futrzanych tak, jak dwa pozostałe typy. Typ Duzbai jest najważniejszym i najwięcej wartościowym pomiędzy niemi; pod względem wielkości zajmuje on miesce pomiędzy Arabia i Shiraz. Typ Duzbai dostarcza najwięcej wartościowych futer, znanych w handlu pod nazwą futer perskich, a ogólnie karakułów, ponieważ nazwa ta rozciąga się przeważnie na gatunek Duzbai. Typ ten nadaje się najlepiej do krzyżowań z naszemi grubowełniastemi owcami w celu otrzymania potomstwa, produkującego dobre tutra. Najlepiej krzyżuje się pełnokrwiste kozły z owcami grubowełnistemi. Ze skrzyżowania tego pochodzące jagnięta posiadają bardzo wysoką wartość dla swych wspaniałych futer. które posiadają, przychodząc na świat.

Kozły Duzbai posiadają rogi, podczas gdy owce ich nie posiadają. Wyrośnięta owca jest barwy bronzowej, posiada długą, wąską głowę o wybitnie rzymskich formach nosa. Ogon jest szeroki i osięga często dostatniej wielkości, ważąc nieraz 10 kg. Nogi posiada bardzo mocne, ostro ścięte i proste.

W rezultacie przedstawia karakuł typ owcy niezwykle silnej, posiadającej bardzo wieką odporność i zdolność życiową. Daje ona wspaniałą sposobność dla dla hodowców owiec kożuszkowych, ponieważ popyt na produkt ten stale wzrasta, a źródła dostawy od czasu wojny w wysokim stopniu zostały ograniczone. Roczne zapotrzebowanie surowych skór z karakułów i ich krzyżówek przybrało tego rodzaju rozmiary, że wartość np. skór wprowadzonych do Stanów Zjednoczonych w jeenym roku osiągnąła sumę 14 milj. dolarów. Zainteresowanie w hodowli karakułów w ostatnich latach wzrosło niepomiernie, czego powodem stał się również wzrost cen na futra karakułowe, które w ostatnim roku o 140 proc. się podniosły.

Pełnokrwiste kozły karakułowe, czy krzyżowane z długowełnistemi owcami rasy Lincoln, Leicester, Cotswold lub Black Faced Highland, albo hodowanemi w Europie owcami wirtemberskiemi, wschodnio-fryzyjskiemi i merino, same dają owce pólkrwi, które prawie wszystkie posiadają pożądane i wartościowe futra jagniąt perskich. Wybrane i zbadane owce półkrwi jednej z powyższych ras krzyżują się, a jagnięta pochodzące z tego skrzyżowania posiadają futra, znajdujące zbyt na rynku jako futra karakułowe, astrachańskie i krymskie.

Karakuły czystej krwi, pochodzące z importowanych zwierząt, dostarczają rocznie jagniąt, których skóry na rynku futrzanym, porównanie ze kórami jagniąt bucharskich, wykazują te samą wartość i stoją w tej samej cenie. Jagnięta, pochodzące z wybranych owiec półkrwi i czystych karakułów, dostarczają futer najlepszej jakości i bardzo wysokich w cenie. Nawet skóry najgorsze znajdują zbyt.

Futra karakułów jednakże muszą pod względem jakości posiadać pewne właściwości. Futra perskie muszą być błyszczące o włosach bardzo zbitych i krótkich, koloru czarnego. Futro powinno składać się z wielu loków w formie rurek, które wprawdzie nieregularnie ale do pewnego stopnia systematycznie są rozmieszczone, tworzą wspaniałe motywy. Stopień połysków, gęstość loków, krótkość włosa, deseń i czarny kolor stanowią o wartości futra perskiego. Oprócz tych futer cieszą się wielkim popytem futra szare i bronzowe.

Owca karakułowa otwiera dla hodowców potrójne źródło dochodu: 1) przez sprzedaż futer, 2) przez sprzedaż wełny wyrośniętej owcy, 3) przez sprzedaż mięsa, Na tych trzech polach przewyższa owca karakułowa wszystkie inne rodzaje i daje wspaniałe dochody. Jako zwierzę, dostarczajace jedynie futer, przynosi owca karakułowa od 250 do 1500 dolarów rocznię.

To powinno wielu rolników u nas skłonić do zwrócenia bliższej uwagi na hodowlę karakułów.

Inż. R. H.

Praca chałupnicza w branżach

krawieckiej i bieliźniarskiej.

Par. 99 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym postanawia m. in.. że do robotników zalicza się wszystkich bez wyjątku najemników płci obojga zarówno zajętych w zakładzie przemysłowym, jako też „pracujących dla tegoż zakładu poza jego obrębem"; zaś okólnik Min. Skarbu z dnia 30 czerwca 1927 L. D. P. O. 7619/III wyraźnie stwierdza, że do pracowników stałych przedsiębiorstwa należy zaliczać również „chałupników".

Niewątpliwie według zarządzeń powyższych chałupnikami nazywac się powinni jedynie pracownicy, wykonywujący przyjmowane roboty osobiście i stale zatrudnieni przez jedno przedsiębiorstwoa interpretacja taka wynikałaby zresztą z powołanego ustępu par. 99, w któ-

rym wyraźnie zostało ustalone pojęcie najemnika, pracującego dla danego zakładu poza jego obrębem. W praktyce jednak istnieje szereg odmiennych form zatrudnienia pracowników przez przedsiębiorce poza obrębem jego zakładu.

Dotyczy to w szczególności mniejszych i średnich przedsiębiorstw typu handlowo-wytwórczego zwłaszcza w branzach: **krawieckiej i bieliźniano-konfekcyjnej.** Przedsiębiorstwa tych branż, prowadzące handel towarem wyrobu własnego, wytwarzają najczęściej ten towar wyrobu wyłącznie lub w głównej ilości poza obrębem samego zakładu, w którym odbywa się jedynie sprzedaż oraz mieści się zazzwyczaj podręczna pracownia, przeznaczona dla wykonywania poprawek, drobnych wykończeń, względnie pilnych zamówień. Pracownicy, zatrudnieni przez właścicieli tych zakładów poza ich obrębem, stanowią odrębny rodzaj przedsiębiorców, dla których niemal z reguły charakterystyczne są w całości lub częściowo następujace momenty:

1) pracują równocześnie dla kilku firm, choćby nawet z jednego źródła ilość roboty była w danym czasie najzupełniej wystarczająca, celem asekurowania się w ten sposób na wypadek braku zamówień od któregokolwiek z pracodawców;

2) otrzymują robotę w większości firm okresami, mianowicie sezonowo i na poszczególne sezony sa też najczęściej angażowani, pracują dla każdego przedsiębiorstwa zwykle przez kilka miesięcy w ciągu roku;

3) posiadają własną stałą klientelę z pośród publiczności, dla której bezpośrednio wykunują nietylko reperacje, ale również całkowite obstalunki, często nawet z własnych materjałów;

4) zatrudniają na własny rachunek po kilku nawet robotników i praktykantów, ażeby możliwie zwiększyć wskazane wyżej szanse asekuracyjne, pozyskać i obsłużyć koła własnej klijenteli, oraz wykorzystać konjunktury sezonowe.

Jak z powyższego wynika, pracownicy zatrudnieni przez wzmiankowane przedsiębiorstwa, posiadają zazwyczaj własne warsztaty wytwórcze, lub conajmniej należą do kategorji pracowników niestałych, sezonowych, zatrudnionych równocześnie przez kilka firm.

W tych warunkach zaliczanie przy opłatach za świadectwa przemysłowe tego rodzaju pracowników jako chałupników, do stałego personelu robotniczego przedsiębiorstwa — nie jest uzasadnione.

Przeciw powołanemu zarządzeniu przemawiają następujące argumenty natury fiskalnej:

a) cl sami chałupnicy zostają wliczeni do podstawy wymiarowej całego szeregu opłat za patenty;

b) przedsiębiorcy są zmuszeni do opłacania całorocznych patentów według ilości chałupników, zatrudnionych tylko czasowo (w sezonach(;

c) nieloialni podatnicy mają zawsze możność uchylenia się od opłaty za patent w obowiązującej ich wysokości wobec ogromnie utrudnionego kontrolowania liczby zatrudnionych chałupników;

d) chałupnicy, posiadający własne warsztaty i bezpośrednią klijentelę, znajdują się w warunkach uprzywilejowanych pod względem podatkowym w stosunku do samodzietnych rzemieślników, a nawet w wielu wypadkach — w stosunku do swych pracodawców.

Wyżej przedstawione okoliczności niewątpliwie całkowicie uzasadniają konieczność rewizji interpretacji § 99 rozporządzenia wykonawczego, zawartej w powołanym okólniku Min. Skarbu, w kierunku całkowitego lub conajmniej częściowego uchylenia obowiązku zaliczania t. zw. chałupników do stałych pracownieów przedsiębiorstwa, według ilości których mają być opłacane świadectwa przemysłowe.

Zmianie powyższej powinnoby towarzyszyć równocześnie żarządzenie o obowiązku wykupywania właściwych patentów przez chałupników, zatrudniających robotnigów na własny rachunek i we własnym warsztacie; chałupnicy pracujący wyłącznie osobiście, nie opłacaliby patentżw, na podstawie znanego okólnika Min. Skarbu, który zwalnia od tego podatku samodzielnych rzemieślników pracujących w podobnych warunkach.

W ten sposób stałoby się zadość sprawiedliwości podatkowej bez zmniejszenia wpływów skarbowych, gdyż srraty, wynikające dla Skarbu z ewentualnego przyjęcia powyższego wniosku, byłoby w poważnym stopniu pokryte dzięki stosunkowo większym wpływom z patentów, opłacanych przez warsztaty „chałupnicze" (przedsiębiorcy opłacają patenty bez wliczania robotników, zatrudnionych przez ich chałupników), oraz dzięki znacznie łatwiejszej przy tej ewentualności kontroli skarbowej.

Byłoby rzeczą konieczną zajęcie się zawczasu przedstawioną wyżej sprawą, aby przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1929 sprawa zaliczania chałupników do stałych pracowuików przedsiębiorstwa mogła być uregulowana przez Ministerstwo Skarbu odmiennie, niż to czyni powołany okólnik z dnia 30-go czerwca ub. r. L. 7619. *J. J.*

Nowe ustawodawstwo pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do opracowania szeregu projektów nowych ustaw w dziedzinie prawodawstwa robotniczego. Przygotowany jest projekt nowej ustawy o związkach zawodowych, który zastąpi dekret Naczelnika Państwa z roku 1919. Wydana ma być również ustawa o chałupnictwie, która powoła do życia specjalne komisje dla określenia płac minimalnych robotników chałupniczych i określi warunki pracy i zasady organizacji warsztatów chałupników.

Ułatwiacz nauki kroju

czyli zasadnicze i gruntowne podstawy prawidłowego zestawienia rysunku.

Fundament krawca.

Fundamentem krawiectwa miarowego jest dobrze wzięta miara. Kto w braniu miary niepewny albo źle mierzy, że mu sztuki niepasują taki musi znać zasady dobrego wzięcia miar. Pierwszą i najważniejszą rzeczą dobrego krawca jest znać budowę osoby którą się ma przyodziać, czyli naukę o budowie korpusu, tak zwaną Anatomją.

Do czego służy Anatomja krawca?

Anatomja służy do rozwinięcia zmysłu form, linij i mierzenia korpusu okiem.

Dla ułatwienia rozpoznania różnych kształtów podajemy w rycinie te najważniejsze dla krawca, oraz wzory dobrego mierzenia. Komu pomimo to sztuki by miały niepasować to zależy na wadliwej ustawie rysunku. Dla tych podajemy ułatwienie czyli miary gotowe już wyliczone i w praktyce zastosowane.



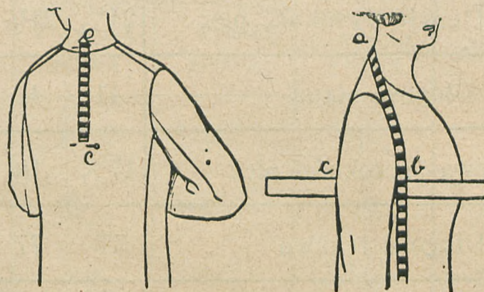
Wzór brania miary.



Niskie ramiona, wosoka szyja. **Mocno pochyły, plecy z wystającą łopatką.** **Mocno wybujała pierś w stanie wygięty.**

Normalny krój na takie osoby nienormalne nie może pasować potrzeba specjalnej ustawy formy, albo odformowanie klienta i dobrze upatrzona przymiarka 2-krotna.

Wysokość grzbietu i głębokość pachy.



Wysokość plec czyli grzbiet mierzy się od środka szyi punkta wypukłego (Wirbelpunkt) poziomo do linji głębokości pachy, czyli taśmy opasanej pod pachą w około korpusu, lub włoży się małą linję pod pachę w sposób jak nam rycina wskazuje.

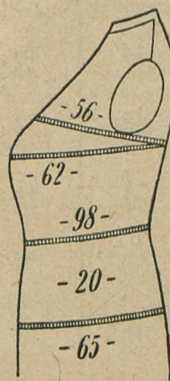
Punkt na szyi u mężczyzn da się łatwo znaleść, bo w tem miejscu jest zwykle guzik od kołnierzyka. A u Pań tak samo i mężczyzn jeżeli z obnażoną szyją do miary przyjdą trzeba to miejsca na szyi namacać. Już z natury jest tak znaczne od którego zaczynamy mierzyć grzbiet, że bliższego wyjaśnienia nie potrzeba.

By być pewnym co do głębokości grzbietu, to najlepiej opasać gościa taśmą lub centimetrówką w około pod pachą.

Tak samo można mierzyć głębokość pachy w przódzie, czyli wysokość przodu (patrz rysunek).



Miary pomocnicze kontrolne.



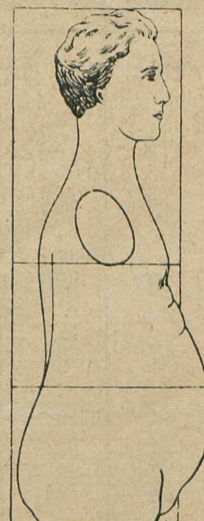


Fig. brzuchata pierś słabr.

Tabela miarowa proporcjonalnego rozliczenia

ubrań męskich.

Grzbiet czyli wysokość plec		21½	21¾	22¼	23¼	23	24	24	24¼	25	25½	26	26¼	26¾	27¼
Długość stanu		41	42	43	43	44	45	45	45½	46	46	46	45½	45½	45
Połowa szerokości plec		17½	18	18½	19	19½	19¾	20	20¼	21	21¼	21¾	22	22¼	22½
Długość rękawa		76	77	78	82	80	84	82	83	84	82	81	81	82	83
Głębokość pachy w przodzie od kręgosłupa		29½	30½	31	31½	31½	32½	32½	33½	34	35	35½	36	36½	37
Połowa objęt. górnej		44	45	46	47	48	49	50	52	54	56	58	60	62	64
Połowa objęt. w pasie		40	42	43	44	45	46	48	50	52	56	60	64	68	70
Obwód pachy		42	43	43	44	45	45	45	46	47	48	49	50	51	52
Długość kamizelki		62	63	64	66	65	67	61	67	69	70	71	72	73	74
Długość po boku	SPODNIE	100	102	104	110	106	113	109	112	115	114	113	113	113	113
„ po kroku	SPODNIE	73	74	76	82	78	84	80	82	84	83	81	80	79	78
Objęt. w pasie	SPODNIE	80	82	84	84	88	88	92	96	100	108	116	124	132	136
Objęt. siedzenia	SPODNIE	92	96	100	100	104	104	108	110	112	116	129	128	132	134
Objęt. w kolanie	SPODNIE	46	48	50	50	52	52	53	54	55	56	58	60	62	62
Objęt. dolnej	SPODNIE	43	43	44	45	45	45	45	46	46	46	46	46	46	47

Tablica miar proporcjonalnych dla chłopców od 3—14 lat.

Wiek	dł. plec grzbiet	stan.	dług. jaczki	szer. plec	rękaw po łokciu	obj. w piersiach	w pasie	siedz.	kamizelka, staniczek, miara stanu	spod. krótkie boczna dług.	spod. krótkie krok	szerok. dołem
3 lata	13½	24½	40	10½	40	26	27	27	+ 2	28	14	14
4 „	14	25	42	11½	41½	28	28	28	+ 2	29	15	15
6 lat	15	27	46	12½	44	30	31	31	+ 2	33	17	16
8 „	16	30	48	13	48	32	32	32	44	38	20	17
10 „	17	32	58	14	54	34	34	35	47	42	24	18
12 „	18	33¼	60	14½	60	36	35	36	52	48	27	19
14 „	19	34	62 Palta + 20—25	15	61	38	36	40	54	90	67	20

Tablica miar dla pochyłych.

1/2 objętości pod pachą	Długość stanu dla pochyłych wprzód	Wysokość ramion dla pochyłych	Wysokość plec dla pochyłych (grzbiet)	Szerokość plec pochyłych
40	42	7	20 1/2/	17 1/2
42	43	7 1/2	21	18
44	43 1/2	7 2/3	21 1/2	18 3/4
46	44	8	23	19 1/2
46	45	8 1/2	24	20 2/8
48	45 1/2	8 1/2	24 1/2	21
50	46	8 2/3	25	22
52	48	8 2/3	25 1/2	22 1/2
54	48 1/2	9	26	22 1/2
56	49	9	26 1/2	23 1/2

Tabliba miar dla prostych osób (wysoka pierś).

1/2 objętości pod pachą	Długość stanu dla prostych z wysoką piersią	Wysokość ramion dla prostych z wysoką piersią	Wysokość grzbietu (plec) dla prostych z wysoką piersią	Szerokość plec dla prostych
42	39 1/2	6 1/1	18 1/2	16
44	39 1/2	6 1/2	19	16 2/3
46	40	6 1/3	20	17 1/3
48	41	7	21	17 2/3
50	41 3/2	7 1/3	21 1/2	18
52	42	7 1/2	22	19
54	44	7 1/2	22 1/3	19 1/2
56	45	7 2/3	23 /3	20

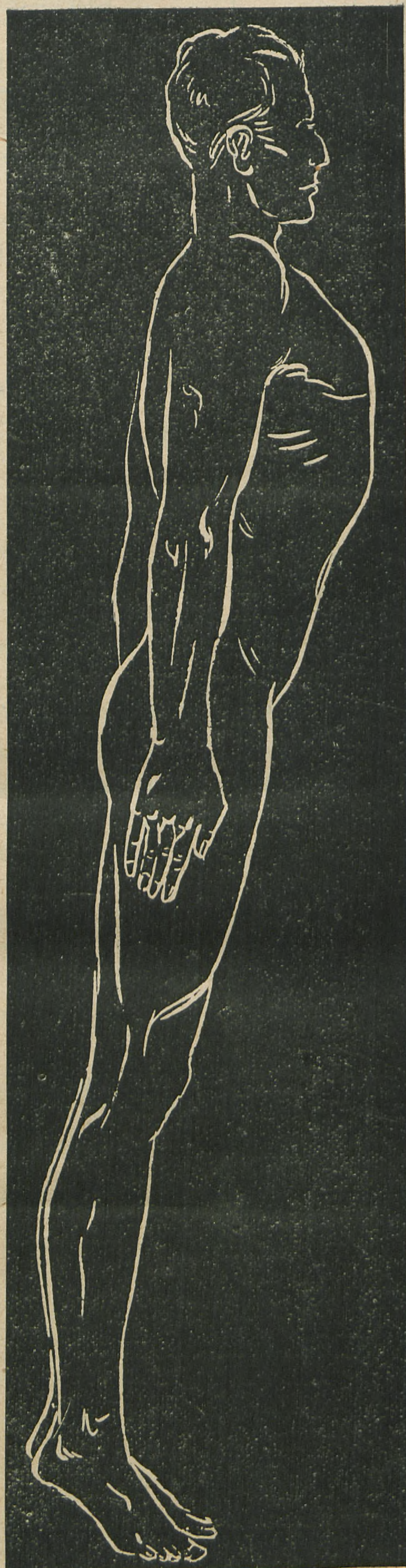
Tabela miarowa czyli proporcjonalne rozliczenie.

Krój damski												Żakiet	Płaszcz	Futro
Objętość górna	80	84	88	92	96	100	104	108	112	116	120	+ 4	+ 6	+ 7
Objętość w pasie	53	54	56	62	64	66	68	70	74	78	80	+ 4	+ 6	+ 7
Objętość w biodrach	90	94	98	102	106	112	116	122	128	132	136	+ 4	+ 6	+ 7
Wysokość plec czyli grzbietu	16	16 /2	17	18	19	19 1/2	20	20 1/3	20 1/2	20 1/2	21	+ 1/2	+ 1 1/2	+ 2
Długość stanu	34	35	36	37 1/2	38 1/2	39 /2	40	41	40	40	39 1/2	+ /2	+ 1 /2	+ 1 1/2
Głębokość pachy od szczy u przodka wraz z karczkiem	25	26	27 1/2	29	30	31	32	33	33 1/2	34 1/2	34 1/2	+ 1	+ 2	+ 2 1/2
Szerokość plec	14	15	15 1/2	16 .2	17	17 1/	18	18 /2	19	20 1/2	21	+ 1/2	+ 1	+ 1 1/2
Długość rękawa w przodzie	39	40	41	43	44	45	44	44	43	42	41	+ 1	+ 1 1/2	+ 2
Objętość szyi	32	33	34	35	36	38	40	41	42	43	44	+ 2	+ 4	+ 5
Szerokość karczka czyli plec przy szyi	53	5 1/2	5·8	6	6·3	6·5	6·8	7·00	7·2	7.5	7·8			
Średnica pachy	10	10·4	10·8	11·2	11·6	12	12·4	12·8	13·2	13·6	14			
Obwód pachy	36	38	40	41	42	43	44	45	46	47	48			
Szerokość rękawa przy kuli	18	19	19 1/2	20	20	20 1/2	21	21 1/2	22	22 1/2	23			

UWAGA. Nie mając wszystkich miar potrzebnych do kroju, mozna je zastąpić miarami podanemi w tabelach.

O trzymaniu się korpusu i braniu miary.



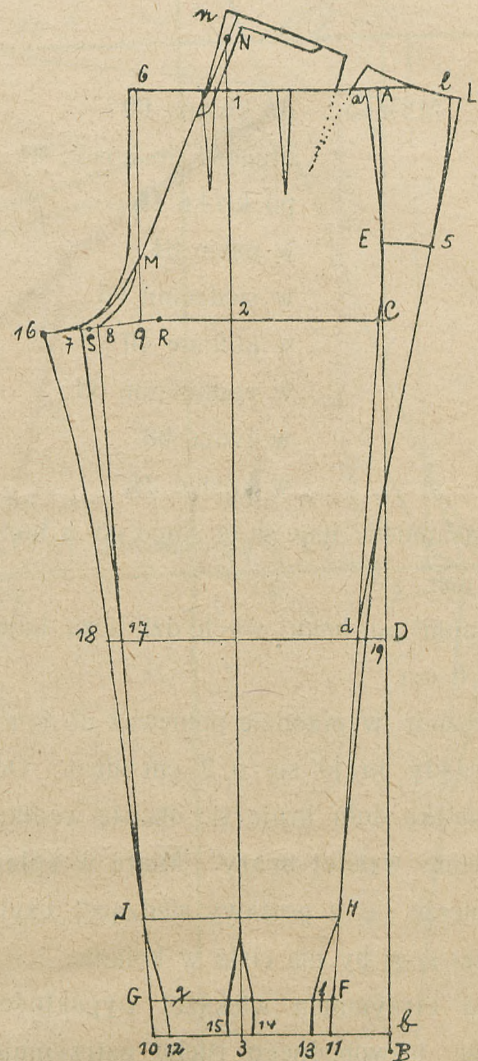


Obraz powyższy przedstawia nam jednę i tę samą osobę, o mocno wytężonej postawie i mocno opuszczonej. Jeżeli ztakiej pozycji zdejmuje się miarę to wykaże nam różnice w piersiach o 12 cm a w długości o 5 cm. Więc się potem nie dziwić że sztuka nie pasuje, dlatego zaleca się przy braniu miary stać normalnie, by można zdjąć odpowiednio zastosowane do budowy korpusu miary, a uniknie się różnych poprawek.

Krój spodni narciarskich.



Praktyczne ubrania dla sportu narciarskiego.



Spodnie narciarskie.

Miara: Długość po boku 106
„ „ kroku 78
obj. w pasie 92
„ w siedzeniu 104
„ w kolanie 56
„ u dołu 44
w kostce 26.

Spodnie narciarskie rozmierza się w ten sam sposób jak każde inne z tą różnicą, ze muszą być więcej przestronne, by ruchu nie tamowały, dlatego u przedniej nogawki górą robi się 2 zaszywki, na które z boku się przypuszcza. Dołem zaś by fałdy nie cisły przy zasznurowaniu ścina się z obydwóch nogawic niepotrzebną szerokość po 2 cm z każdej strony i środkiem 3 do wysokości circa 10 cm (patrz rys).

W siedzeniu muszą być też o 2 cm szersze, by nie tamowały wolnego ruchu jaki się przy tym sporcie odbywa. W kroku gdzie szwy się krzyżują także o 2 cm szersze jak normalne się kraje. U dołu przy J szerokość przedniej jak tylniej nogawicy jest jednolita.

Zresztą wyjaśnia nam wzór ryciny.



Krój spodni wojskowych

ze szwem przez kolano.

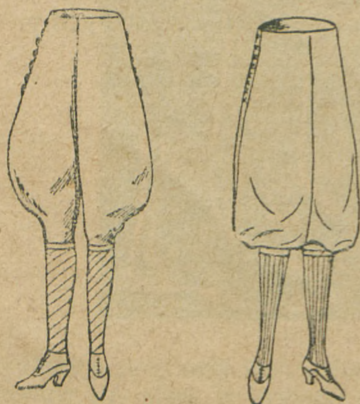
Miara: do kolana 60
długość do kostki 94
po kroku 65
w pasie 84
w siedzeniu 96
w kolanie 40
w podkolanie 36
w łydce 38
w kostce 24.

Zasadnicze linje są te same co u normalnych.

Balon po boku wychdzi poza linją 4 do 6 cm.

Rozpór w przodzie ponieważ do konnej jazdy kraje się o 2 cm niżej. Od kolana ku dołu kraje się obcisłe według szczelnie wziętej miary. Miarę w kolanie bierze się z postawy siedzącej czyli zgiętej nogi by nie cisło w kolanie.

Dla otrzymania większej wypukłości kolana i swobodnego ruchu natrzymuje się szewki w miejscu na wprost kolana. Resztę przedniej nogawki wykończa się według wzoru.



Rysunek tylnej nogawki.

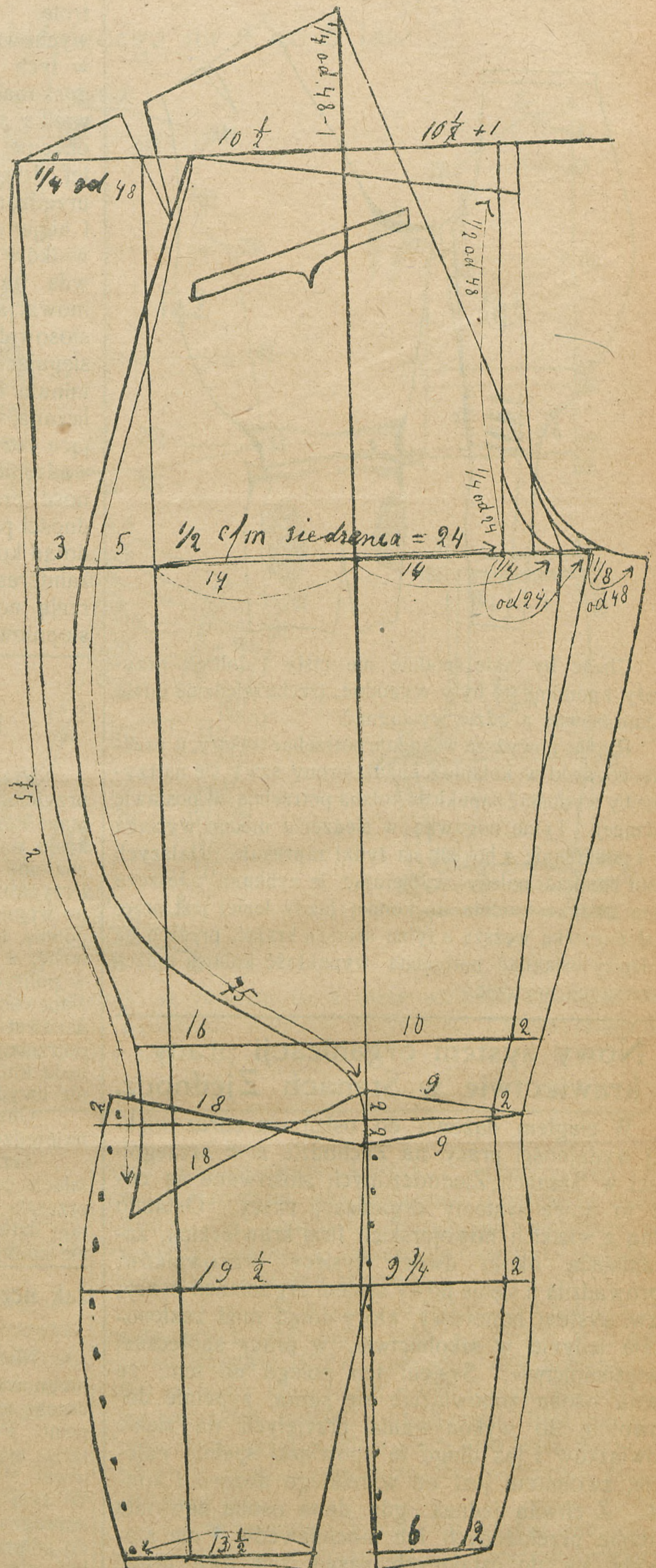
Po narysowaniu linij zasadnich w górę i lewy bok 1/4 od 1/2 siedzenia, wprost kroku dodaje się na boku 3 cm. W kolanię 1/2 miary kolana odliczając 3 cm dolnej szerokości poza linją środkową.

Podkolanie od linji środkowej w bok jest połowa miary od 36, w łydce połowa miary od 38.

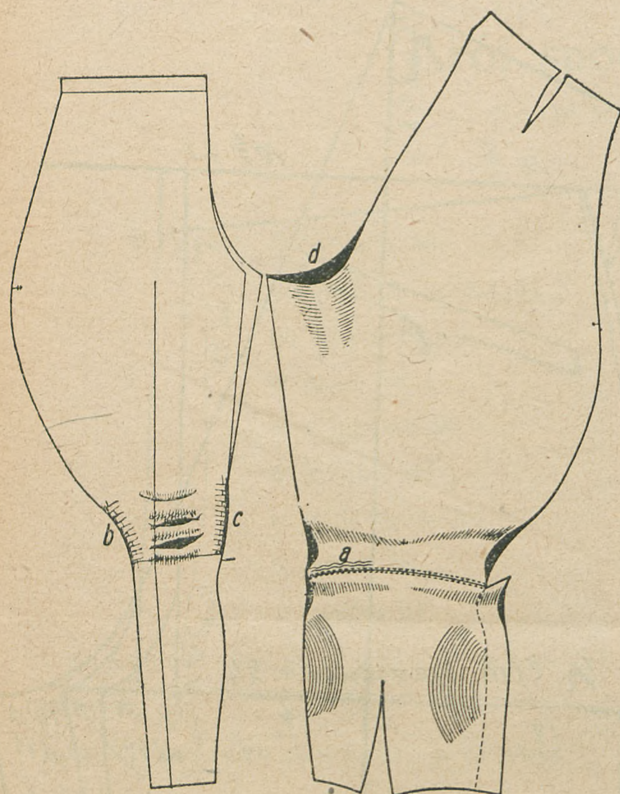
Dołem wycina się żebrownik 5 cm i od tego mierzy połowę miary w kostce.

Długość przedniej nogawki po boku przez balon do podkolana punkt 2 jest 75 cm, tę samą długość otrzymuje tylna nogawka też 75 cm jak wskazuje strzałka.

Podkolanie wybiera się żebrownikiem 4 cm, a mankiet od spodniej nogawki wychodzi na boku o 2 cm, ponad linją podkolana. Ponieważ boczne kliny zachodzą się jeden na drugim, dlatego nie można krajać wprost na materjale, lęcz trzeba wpierw zrobić model-wykrojkę. Tresowanie szewek siedzeniowych w okrągłości się mocno wyciąga a mankiet w łydkach zaprasuje.



Tresowanie spodni breczesów.



Chcąc by takie spódnie nie cisły i dobrze przylegały i pomimo to były wygodne, trzeba wiedzieć gdzie je zaprasować a gdzie wyciągnąć.

Rycina powyższa wskazuje potrzebne tresury, u przedniej nogawki w kolanie z każdej strony szwy się natrzymuje by wydostać napukłość kolana potrzebną w postawie siedzącej. Tylną nogawkę w siedzeniu mocno wyciąga jak i podkolanie z boku a na łydki zaprasuje. Dalszych tresur unikać należy wybierając je rybkami. Jeszcze jedna uwaga: spodnie do konnej jazdy lepiej jest przednią nogawkę węższą a tylną szerszą krajać, przezco da się lepiej osiągnąć potrzebną wypukłość kolana aniżeli u szerszych nogawic.

Nowy system organizacji pracy w krawiectwie w Stanach Zjednocz.

W ciągłem dążeniu do osiągania coraz większej wydajności pracy na Zachodzie a w szczególności w Stanach Zjednoczonych stosowane są coraz to nowe systemy organizacji pracy. Ostatnio jedna z wielkich nowojorskich firm krawieckich, zatrudniającą około dwóch tysięcy pracowników, zaprowadziła u siebie nowy system organizacji pracy, t. zw. system honorowy, który dotąd miał zastosowanie jedynie w szkolnictwie, w pracy społecznej i więziennictwie. Sys.em ten polega na tem, że pewna osoba zobowiązuje się sama, zupełnie dobrowolnie do wykonywania przyjętych na siebie obowiązków i jak długo te obowiązki spełnia należycie, zwolniona jest od wszelkiego dozoru i kontroli. Z chwilą jednak, gdy dana osoba zawiodła zaufanie przełożonych lub mocodawców i nie stosowała się do ustalonych zasad, lub swą pracę wykonywała nie należycie, traci ona swe dotychczasowe przywileje i przechodzi pod ścisłą kontrolę. System ten mający niewątpliwą wartość wychowawczą, oparty na zaufaniu do ludzi, dawał w tych dziedzinach życia, gdzie był zastosowany, doskonałe rezultaty, nie był jednak stosowany na wielką skalę w przemyśle i doświadczenie czynione obecnie przez nowojorską firmę jest pierwszem w tej dziedzinie. Firma ta wybudowała olbrzymie, urządzone według najnowszych wymagań techniki i higjeny, zakłady krawieckie i wszystkich pracowników w tych zakładach zatrudnionych pozostawiła na systemie honorowym. Jest to ogromna inowacja, gdyż dotąd cały przemysł amerykański stosował skrupulatną, do najmniejszych szczegółów sięgającą kontrolę pracy, której dosłownie każda minuta była w zestawieniach wydajności pracy obliczana. Pierwsze próby dały zupełnie zadowalające rezultaty i zarząd owej firmy uważa, że wprowadzenie systemu honorowego zwiększa wydajność pracy, a jednocześnie daje poważne oszczędności przez zredukowanie wydatków na stosowaną dotąd kontrolę. Eksperymentem firmy nowojorskiej zainteresowały się inne przedsiębiorstwa i zamierzają nowy system organizacji pracy wprowadzić stopniowo u siebie.

Głosy Czytelników

Uwagi o modzie jesienno-zimowej.

Przejrzawszy przesłany mi żurnal, stwierdzam z przyjemnością i wielkiem zadowoleniem, że owe powojenne karykatury nareszcie zniknęły i nastąpiła co do kroju w męskiej modzie równowaga. Są to zresztą stare znajome wzory z czasów, kiedy ludzie nie warjowali. Przynajmniej będą teraz ubrani z gustem, nie tak, jak po wojnie. Kiedy sobie te powojenne dziwolągi przypomnę, to dziwię się, jak mogli ludzie coś podobnego nosić, a krawcy robić. Tak, jak ten powojenny szał w polityce pojęcia powykrzywiał, tak samo i w modzie. Napewno obecna moda, którą nazwać można normalną, a nawet klasyczną, długo się utrzyma, koledzy zas nie potrzebują się obawiać, że wskutek długotrwałej mody będą klienci mniej zamawiać, w praktyce nigdy się to nie uwydatniło.

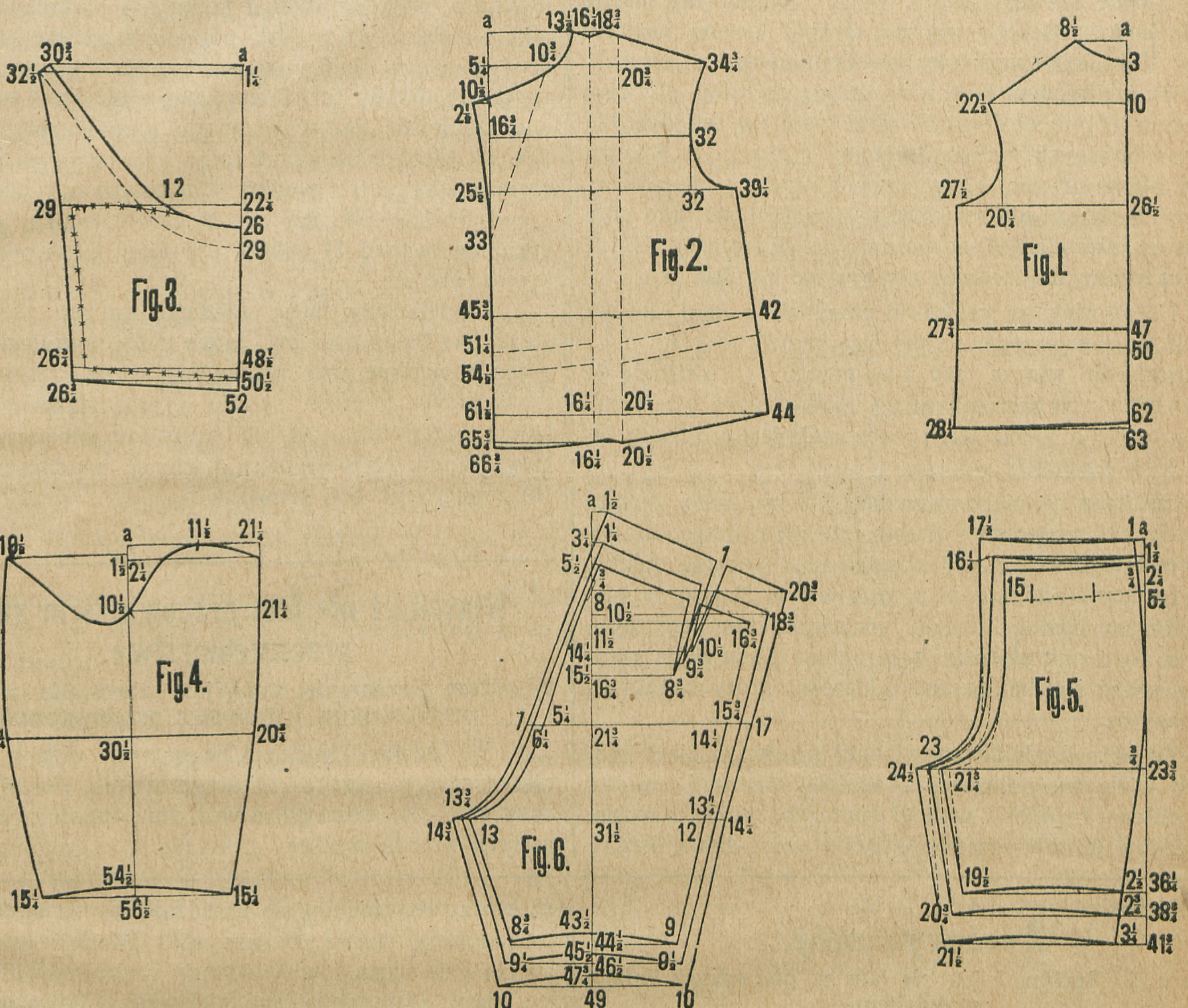
Oby i w damskiej modzie ta sama równowaga jaknajprędzej nastąpiła.

Teraz powinni koledzy baczyć, aby i w materjałach co do deseni i kolorów był gust, nie tak jak w przeszłą wiosnę, owe czerwono-liljowe kolory i jakieś tam dziwne desenie, które absolutnie dla mężczyzny się nie nadają. *Wł. B.*

Jak uczynić nieprzemakalnemi tkaniny wełniane i bawełniane?

Nieraz chcielibyśmy, zwłaszcza w lecie, sami impregnować pewne tkaniny, n. p. płótno na namioty, garderobę wycieczkową itp., aby je uczynić nieprzemakalnemi. Postępujemy wtedy w sposób następujący: Materjat zupełnie czysty zamacza się do kąpieli półprocentowej siarczanu glinowego i pozostawia się przez noc. W tym czasie tkanina zupełnie napawa się środkiem impregnacyjnym. Następnie kładzie się przez 10 min. do półproc. roztworu mydlanego. Pianę dokładnie spłókać zimną wodą i wysuszyć. Tkanina jest miękka i nie nasiąka wodą deszczową.

Krój ubranka chłopięcego na 4 do 8 lat.



Liczby podane na rycinach oznaczają centimetry. Spodenki są zarazem na 3 różne wielkości rysowane. Na połowę objętości w pasie 30, 32 i 34 cm. Bluzka z fałdą i paskiem. Kołnierz marynarski. Ustawa proporcjonalna według szema.

Rzemiosło polskie w Ameryce.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, iż mechanizacja produkcji w Ameryce posunięta jest do jaknajdalszych granic.

Zwolennicy mechanizacji produkcji twierdzą niejednokrotnie, iż kraj tak uprzemysłowiony jak Ameryka, wyrugował u siebie całkowicie produkcję rzemieślniczą. Twierdzi się również, iż w krajach europejskich rzemiosło straci rację bytu, gdy produkcja wielko-przemysłowa dorówna amerykańskiej.

Mniemanie to, zgoła fałszywe, ugruntowało się w pewnej mierze również i w Polsce. Tymczasem, gdy weźmiemy pod uwagę istotny stan rzeczy, to okazuje się, iż w Ameryce, mimo kolosalnego rozwoju wielkiego przemysłu, rzemiosło bynajmniej nie zaginęło, ale wprost przeciwnie, istnieje i rozwija się nadal w wielkich ośrodkach przemysłowych Ameryki. Dowodem tego jest choćby statystyka, jaką posiadamy o przemyśle miasta Chicago. W mieście tem szczególnie rozwinięte jest rzemiosło wogóle, a szczególnie rzemiosło polskie, a także średni i drobny przemysł.

I tak np. jest w Chicago 500 piekarń polskich, zatrudniających 1000 ludzi, czyli po dwuch w jednem przedsiębiorstwie, 150 restauracyj z 1000 pracowników, 1000 zakładów krawieckich z 2750 ludźmi, 750 warsztatów szewckich z 1000 zatrudnionych, 1000 zakładów fryzjerskich, gdzie znajduje pracę 2000 ludzi. 300 przedsiębiorstw rzeźnicko-wędliniarskich. w których pracuje 1000 ludzi itd.

Z cyfr powyższych możemy wysnuć wniosek, iż w tej Ameryce, w której rzekomo rzemiosło jest przeżytkiem, obserwujemy jego potężny rozwój,

Dola krawców.

W ostatnim numerze „Odzieży" Pan J. B. widział w Krakowie krawca fakiera, który umęczał nad robotą swoje ciało. Ale z pewnością tych fakierów jest tysiące. I nadtem wartałoby się zastanowić co jest największym powodem tego i starać się co robić, aby tym fakierom ulżyć tej doli. Bo dziś pomimo tak dobrych ustaw socjalnych, gdzie robotnicy pracują po 8 godz. mają płatne urlopy. kasy chorych. ustawę ubezpieczeniową na starość dla robotników, znajdują się tacy niby to nawet samodzielni. co pracują po 16 i więcej godz, i tak im trudno na skromne utrzymanie zarobić.

Po największej części ci winni sobie sami, że nie dążyli do polepszenia swojej egzystencji, czy to przez wykształcenie własne, czy inne powody. Po drugie że i krawiectwo co raz to bardziej upada, przez wzajemną konkurencję, a najbardziej przez nadmierny rozwój fabryk konfekcyjnych.

Są krawcy pierwszorzędni, którzy mają bogatą klientelę, ci mają się świetnie, również firmy drugorzędne o średnio bogatej klienteli też się mają dobrze, lecz krawcy trzeciorzędni, a tych jest w Polsce najwięcej. którym biedna klientela niejednokrotnie ceny dyktuje, a do tego wzajemna konkurencja i konfekcja gotowych ubrań spycha do roli fakierów, których Pan B. tak nazywa.

Tu za pośrednictwem własnej gazety „Odzież" możnaby wiele ku polepszeniu zdziałać. Starać się aby rząd całemu rzemiosłu pomógł (przez pożyczkę niewiele, bo biedny jej nie otrzyma), tylko przez dobrą ustawę przemysłową, której do tego czasu nie mamy. Cechy powinny być przymusowe i w statucie powinno być, aby były komisje cennikowe tak dla czeladników jak i dla mistrzów, któreby według kalkulacji postanawiały cenniki i zmieniały (w razie potrzeby) według wskaźnika drożyźnianego, lub wzorować się na uposażeniach niższych urzędników (dla 3-ciej kategorji). Dziś jak iprzedtem rzemiosło jest w pogardzie u inteligencji, bo gdy syn ich niechce się uczyć to go straszą, że go dadzą na rzemieślnika więc według ich obserwacji (często słusznej) rzemieślnik ma się najgorzej i musi pracować mozolnie i ponad 14 godzin, aby mógł na skromne utrzymanie zarobić.

Obowiązkiem więc każdego krawca jest aby się starał swój fach podnieść, przez dobre kształcenie uczni, przez popieranie pism fachowych, przez częste zebrania i omawiania potrzeb swoich i przedstawienia tychże Izbom rzemieślniczym lub nawet do ministerstw przemysłu i tem będzie można dzwignąć upadające rzemiosło i polepszyć doli krawieckiej.

S. Z.

Właściciel nie jest pracownikiem swego przedsiębiorstwa.

Powyższe orzeczenie sądu jest niezwykle ważne dla rzemieślników i drobnych przemysłowców.

W łódzkim Sądzie Okręgowym odbył się charakterystyczny proces, którego wynik ma zasadnicze znaczenie dla rzemieślników, oraz właścicieli innych małych przedsiębiorstw.

Wł. Berkan.

Życiorys mój.

Wyjazd do Berlina i jak się tam w pierwszych latach urządziłem.

Podczas mojego pobytu u ojca postanowiłem pojechać do Berlina. Cel był ten, żeby tam w swoim fachu gruntownie się wydoskonalić i możliwie uciułać trochę groszą, gdyż słyszałem, że zarobki są znacznie wyższe niż gdzieindziej, by potem w kraju osiąść na stałe. Ojciec nie przeszkadzał mojemu zamiarowi, tylko żartem powiedział: „Pamiętaj, że tam pieniądze robią"! Zapamiętałem to sobie i starałem się ojca pod tym względem zadowolić.

Z początkiem marca r. 1880 wyjechałem. Przyjechawszy do Berlina dopytałem się o gospodę krawiecką, którą odszukałem przy Krausenerstr. 11. Tam mnie przyjęto i dano nocleg, gdzie trzy dni przebyłem.

Przed pójściem spać trzeba było kierownikowi gospody oddać zegarek, kosztowności i pieniądze do przechowania, bo nuż mogłoby komu w tak licznem i „doborowem" towarzystwie co zginąć, zaco kierownik nie brał odpowiedzialności. „Hotel" nasz znajdował się pod dachem i tworzył jeden wielki „salon". w którym wszyscy się mieścili. Przespanie w tym salonie kosztowało od trojaka do trzech. Zdobyłem się na najdroższe legowisko. Wszyscy musieli jak na komendę o jednej godzinie iść spać. Przy rozbieraniu się widziałem, jak ci, którzy oszczędniej się urządzali, tj. za trojaka, byli „rewidowani" przez „domowych". Musieli rozebrać się zupełnie do naga, i w tym stroju „adamowym" na pryczę kłaść, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo udzielania robaszków legowiska „współtowarzyszów swych. Na mnie nie zwracano uwagi i mogłem spokojnie bez „rewizji" iść spać.

Tego początku mego w Berlinie nigdy nie zapomnę. Z moimi współlokatorami, którzy składali się z różnych podejrzanych i starszych elementów, spotykałem się później na ulicy i zwyklę mnie przez „ty" zaczepiali. Takie spotkanie kończyło się na tem, że trzebą ich było jako „towarzyszów" poczęstować, albo dać jaką monetę.

Pierwszą troską było wyszukać sobie mieszkanie. Znalazłem coś w środku miasta, pokoik na trzeciem piętrze pod dachem. Był tak szczupły, że gdy jeden z nas rano wstał i ubierał się. to ten drugi musiał w tym czasie w łóżku pozostać, gdyż dla dwuch miejsca do ubierania się nić starczyło.

Zacząłem pracować u t. zw. „Fettbocka" (tak nazywano tych krawców, którzy w własnem mieszkaniu pracowali dla magazynów. Zaczynaliśmy pracę o 6tej rano, a kończyliśmy o 9-tej, czasem o 10-tej wieczorem. Pracowaliśmy również w niedzielę do południa, co mi się nie bardzo podobało, ale wtedy był tam taki zwyczaj.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W swoim czasie do krawca łódzkiego Maneli przybył urzędnik władz skarbowych i ustaliwszy, że Manela zatrudnia 4=ch czeladników i sam bierze czynny udział w pracy, zażądał od niego wykupienia patentu VII kategorji, wychodząc z założenia, że właściciel przedsiębiorstwa, biorący czynny udział w pracy, wliczany jest w skład zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników, wobec czego w zakładzie Maneli byłoby zatrudnionych łącznie 5 osób, dla takich zaś przedsiębiorstw przewiduje ustawa wykupno wspomnianego patentu.

Manela nie chciał się zgodzić na decyzję funkcjonarjusza władz skrarbowych i zaskarżył ją do Sądu Pokoju. Na rozprawie przedstawiciel władz skarbowych popierał decyzję swych mocodawców, powołując się na orzeczenie ogólnego zjazdu naczelników urzędów skarbowych w Polsce.

Pomimo rzeczowych wywodów pełnomocnika skarżąego adw. Wajcmana, Sąd Pokoju przychylił się do motywu przedstawiciela władz skarbowych i zatwierdził wydaną przez niego decyzję w całej rozciągłości.

Wobec tego adw. Wajcman odwołał się do Sądu Okręgowego w Łodzi, który tę charakterystyczną sprawę rozpatrywał

Na rozprawie adw. Wajcman wskazał, iż orzeczenie zjazdu naczelników nie może być traktowane jako ustawa obowiazująca obywateli, natomiast powołał się na istniejącą ustawę, w myśl której **właściciel** warsztatu pracy nie powinien być wliczany w poczet personelu.

Wynika z tego jasno, że mocodawca obowiązany jest jedynie do wykupienia patentu VIII kategorji. Sąd Okręgowy przychylił się do wywodów adwokata i uchylił wyrok Sądu Pokoju.

Decyzja Sądu Okręgowego ma ogromne znaczenie, gdyż dotychczas bardzo często wynikały konflikty między rzemieślnikami i właścicielami innych drobnych przedsiębiorstw, a urzędnikami władz skarbowych, którzy sporządzali protokuły pracodawcom zatrudniającym 4=ch robotników.

Nowe wydawnictwa.

Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz" ukazał się zeszyt 15 wydawnictwa **„Modne Roboty Kobiece"** p. t. „Zabawki z włóczki". Jest to rodzaj zabawek najmilej przez dzieci widziany. a wskazówki i objaśnienia zawarte w książce ułatwią wykonanie załączonych prymitywnych modeli dzieciom w wieku szkolnym, a nawet najmłodszym. Metodyka wykładu obejmuje działy następujące: 1, Zaznajomienie się z podstawowemi bryłami. geometrycznemi. — 2. Sposoby ujmowauia wolnych pasem

Praca była nie trudna i to na większe sztuki. Płacono po 3 mk. dziennie bez stołu, a oprócz tego na podwieczorek dostawałem kubek kawy. Na obiad chodziło się do jadłodajni, a wieczerzę jadłem w mieszkaniu, względnie zabierało się do spożycia w warsztacie. Taki sposób życia kosztował tygodniowo włącznie czynszu za mieszkanie 9—10 mk., a że 18—20 mk. zarabiałem, więc mi prawie połowa pozostała.

Dowiedziałem się, że lepsze krawiectwo mieści się tylko w dzielnicy „Friedrichstadt". Moja ambicją było w owej dzielnicy uczyć się dobrej roboty i tam pracować. Poszukał-m sobie nowego miejsca pracy i to u lepszego majstra.

Po Świątkach obliczyłem moje oszczędności w sumie 170 mk,, które ojcu do przechowania posłałem, w zrozumieniu, że w razie jakiej potrzeby mi je zwróci.

Czując już pewną szmodzielność, postarałem się o zatrudnienio bezpośrednio w magazynie. Umówiłem się z jednym z kolegów, że będziemy do spółki z magazynu robotę brali i do połowy zarobkiem się dzielili. Na tej samodzielności materjalnie nie bardzo wyszedłem, bo roboty było skąpo, i gdy przed Pożem Narodzeniem obliczyłem się, to zarobek wypadł przeciętnie 12 mk. na tydzień. Na dobitek skradziono mi moje palto zimowe, więc na sprawienie tegoż musiałem moje oszczędności nodwyrężyć.

Sęzon zimowy kończył się zwykle już w drugiej połowie listopada, postanowiłem na.enczas pojechać do rodziców. Wróciwszy z początkiem wiosny do Berlina, poszukałem innego warsztatu, należącego do pierwszorzędnych, gdzię znacznie lepiej płacono. To też zarabiałem aż 60 mk. na tydzień, zwłaszcza, że nabrałem wprawy i uchodziłem za szybkiego pracownika, a jako takiemu powierzono zwykle nagłe roboty.

Mieszkanie wyszukałem sobie także inne, mieszkaliśmy w trójkę w jednej ubikacji. Nazywano wprawdzie nasz pokoik „komorą". Nasi gospodarze, uczciwi niemcy, mieli dwie dorosłe córki, które, ponieważ mieszkaliśmy w podwórzu, nazywały siebie „Hofdamen" — ja zaś wymyśliłem dla nas nazwę „Kammerherren".

Poza pracą zawodową chodziłem wieczorami do wyższej szkoły uzupełniającej, utrzymywanej kosztem miasta, uczyłem sie stylu niemieckiego pisma i książkowości. Do tych szkół chodziła przeważnie młodzież kupiecka, rzemieślnicza, robotnicy, a i uczniowie wyższych szkół realnych, którzy mieli zamiar obrać sobie zawód praktyczny. Widziałem także starszych wyżej lat 40-tu. Kto chciał, mógł się uczyć nietylko rachunkowości i książkowości, lecz i obcych języków, a szczególnie francuskiego i angielskiego.

Z tego, co się na tych kursach nauczyłem, byłem bardzo zadowolony i w późniejszem życiu nadzwyczaj mi się to przydało. Td też zachęcałem potem w Stowarzyszeniach młodych rodaków, aby z tej tak dogodnej sposobności jąknajobficiej korzystali.

W początku czerwca 1882 roku umarła mi matka. Pojechalęm na pogrzeb i zostałem w domu aż do września, gdyż latem nie wiele było zarobić z czasu „ogórkowego". Wróciwszy z początkiem jesienl do Berlina, pracowałem i uczyłem się dalej. Prócz tego chodziłem na kursy kroju.

włóczki w jędną całość żądanych brył. — 3. Wykonanie składnwych cząstek oraz łączenie ich w całokształt zabawki. Załączone modele ptaków, zwierząt i lalek są całkowicie utrzymane w płaszczyźnie i ujęciu pojęć dziecinnych, a własnoręczne wykonanie podniesie jeszcze wartość „domowej" artystycznej zabawki.

Cena zeszytu 2 zł. Do nabycia wszędzie. Zamawiać można w Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99.

Od Wydawnictwa.

Jest to ostatni numer w bieżącym roku, dlatego prosimy kto jeszcze zalega, by niezwlocznie wyrównał abonament Odzieży, i jeżeli w styczniu chce otrzymać dodatek do Odzieży Żurnal także wpłacił przynajmniej za I kwartał. Żurnal i inne dodatki do Odzieży otrzymają tylko ci z prenumeratorów, co płacą abonament regularnie i nie zalegają. Żurnal jest to produkt zagraniczny, to musimy tak samo zgóry płacić.

Wszystkich półrocznych abonentów z kompletem żurnali prosimy o niezwłoczne przekazanie należności 18 zł najpóźniej do 16. stycznia. Kto sobie życzy za pobraniem pocztowem z dołączeniem 1.50 kosztów, to prosimy o tem nas do 10. stycznia zawiadomić. W przeciwnym razie nie możemy gwarantować że żurnali po tej taniej cenie wystarczy. Ci co się opóźnią ze zamówieniem muszą wyższe ceny płacić.

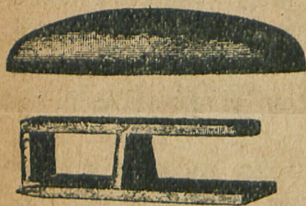
Większe magazyny które oprócz kompletu życzą sobie jeszcze inne luksusowe w cenie 15—18 zł za 1 żurnal Album, upraszamy by także swe zapotrzebowanie na czas podali, a je rzetelnie obsłużymy.

Do dzisiajszego numeru dołączamy Kalendarz ścienny oraz czeki celem uregulowania należności.

Ułatwiacz kroju z wyliczonemi rozmiarami podany w dzisiejszym numerze o 4 stronach można i osobno na mocniejszym papierze nabyć w cenie 40 gr. Również zwracamy uwagę na nasze zniżone ceny gwiazdkowe za Podręczniki.

Administracja.

Zapytania.



Kto fabrykuje w Polsce takie przyrządy do prasowania jak rycina wskazuje? Potrzebujemy kilka set rocznie.

Łaskawe oferty uprasza się do **Adm. „Odzieży"** Król. Huta.

Kto może dostarczyć lub wskazać adres, gdzie można otrzymać deski **bale korkowe** ½ do 150 cm długie. Potrzebujemy kilka centnarów.

Zgłoszenia do Adm. Odzieży.

Kto może dostarczyć lub wskazać **zielone guziki** z uszkiem do kurtek (mundurów leśniczych).

Zgłoszenia do Odzieży.

Uznania z ostatnich dni.

Z Niemiec Westfalja. Donoszę uprzejmie, że od 1. marca 1928 jestem tutaj w **Essen** za przykrawacza. Szef mój jest zemnie zadowolony, a to mam tylko Sz. Panu i Jego system Odzież do podziękowania za dobrą naukę kroju.

Jan Kuczok.

Z pańskiego Podręcznika kroju wydanie IIIcie nauczyłem się dobrze pańskiego systemu. Jestem już dobrze wprawiony w pański krój, że nie potrzebuję żadnych objaśnień itp

Fr. Konieczny M. D.

Jestem czytelnikiem kilku pism krawieckich, a stałym czytelnikiem Odzieży przeszło 2 lata, śledząc ruch fachowy, przekonałem się, że krój p. S. system Odzież jest bardzo praktyczny itd.

C. Dawicki z St .Pomorza.

Fragment Odzieży.

Cały świat w dzisiejszej dobie
To nie myśli o żałobie —
Lecz wszystko zmierza do tego,
By wymyślić coś nowego.
A pieniędzy wszyscy mają
Nie dziw, że się ubierają,
Bo i kunszt krawca wciąż żrośnie
I świetność szczególniej w wiośnie.
Gdy do krawca klijent przyjdzie,
To mistrz grzeczny zaraz wyjdzie
Od stołu warsztatowego
Wchodząc... pyta — co nowego?
Złożywszy wpierw uszanowanie
Ha! dzień dobry zacny Panie!...
Proszę siadać grzecznie prosi,
A klijenta aż podnosi!...
I chociaż wiele nie powie
Myśli .. A mistrz co się zowie —
Zaraz też przedstawia ładnie
Wszystko jasno i dokładnie.
A garnitur pierwszej klasy
Panie Mistrzu! bo tanie z kasy
Pieniądze wkrótce przepadną,
Więc odliczę sumkę ładną.
A mistrz za żurnale chwyia
I o więcej już nie pyta,
Tylko przed gościem rozkłada
Życzenie i guścik bada.
By się według jego woli stało
I jak na mistrza przystało,
Potem zaraz miarę bierze
Myśląc — to się gość ubierze.

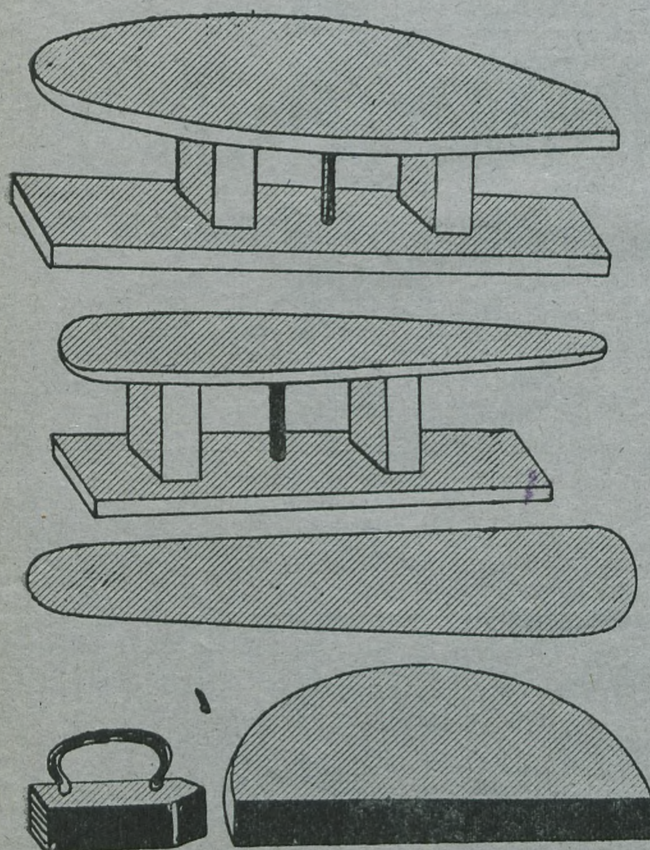
* * *

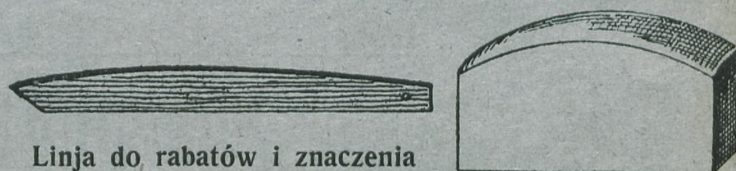
A teraz znów inna sprawa
Już nie Paryż — ni Warszawa
Nic mu przytem nie pomagą,
Więc wyciąga Odzież drogą.
Ale cóż to wszystko znaczy?
Cóż tam takiego zobaczy?
Wszak tam od deski do deski
Pisma... kawały... i kreski.
No! zaczekaj Panie bracie —
Jeśli się na tem nie znacie!
Nie sądzcie tak powierzchownie
Bo się zmylisz nieodzownie.
„Odzież" to podpora krawców,
Prawa ręka wielkich znawców,
Bo jak do niej raz zaglądnie
Skroi mądrze i rozsądnie.
Bo kto „Odzież" abonuje
Napewno nie zbankrutuje,
Jeżeli zaś chętnie czyta
O fason nigdy nie pyta.
Na koniec choć w małej mierze
Kto chce to niech coś wybierze.
Z tego co tu jest wspomniane,
By nie było zmarnowane!

Chęciny, 19. X. 28 r. *J. Wilczyński.*

Redaktor W. Samarzewski. Król. Huta Zakłady graficzne L. Nowak, Król. Huta.

Niektóre niezbędne przyrządy i narzędzia warsztatowe.

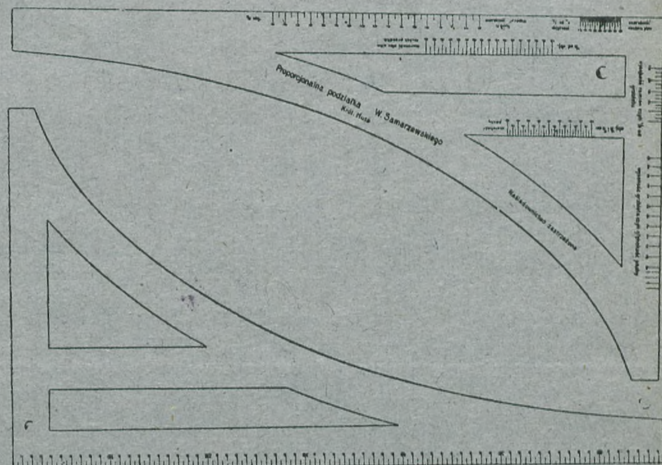




Linja do rabatów i znaczenia

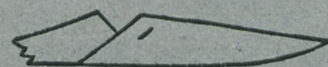
Prasuiec

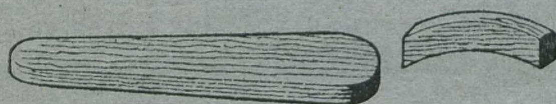
Winkiel owal.



Szablony do klap.

Kołnierz i klapy są duszą kostjumu. Wykonać prawidłowy fason średniej formy kołnierza i klap nie każdemu się udaje. Dlatego też, ażeby każdy mógł szyć odpowiednio wizytkę, frak, marynarkę, palto, smoking i raglan z prawidłowym rozmiarem klap i kołnierzy odpowiednio do fasonu, proponujemy gotowe szablony dla różnych wzorów klap i kołnierzy w cenie za catą kolekcję 7 sztuk za 4 zł 50 gr.





Gitara rożek do rozprasowania ramiączek

Przyrządy i przybory Warsztatowe.

Prasulce, wielkość 50 cm długie 25 cm. wysokie z drzewa twardego owalne . 7—8 cm. grube . . . . . 7,50 zł
Presblanka (Gitara) 68 cm. długa . . 3,50 zł
Rożek do ramion prasowania . . . 2,50 zł
Linje do klap znaczenia, dłusze i owalne 1,25 zł
Szczotki krawieckie . . . . 7,50 zt
Winkle owal . . . . . . 5,00 zł
Książka miarowa . . . po 2,50 i 4,50— zł
Wykuwacz ściegów (frymek) 1 sztuka . 0,35 zł
Igły Lamerc, paczka . . . . 0.50 gr

Kolekcja 7 sztuk szablon do znaczenia klap 4.50 zł
Miary centimetrówki bardzo mocne 1,10 i 1,60 zł
Kreda biała 4-kanciata i kolerowa sztuka 0,10 zł

Drobne zamówienia do 6 zł uśkuteczńia się tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Szanowny Czytelniku! nie chodź za szukaniem towaru, szanuj drogi czas.

Napisz tylko kartkę a otrzymasz towar w dom wraz.

Wszystkie powyżej wymienione towary są na składzie i można je otrzymać wprost

Adminisracja „Odzieży", Król. Huta.

ulica Wolności 76.

Do świąt ceny o 25 proc. zniżone.

Najstosowniejszym podarkiem na gwiazdkę!

— jest —

Nowy wielki Podręcznik

dla krawców męskich i damskich

zawierający naukę kroju, odrobienia i gospodarcze, prowadzenie przedsiębiorstwa

Uproszczony system dla samouków, cena składowa . . . 28 zł
dla abonentów do świąt egz. oprawny . . . . 21 „
Przy posłaniu należności zgóry posyłka franko, za pobraniem 1 zł więcej.
Książka miarowa 2-gie wydanie, teraz . , ... 2.50 i 4.50 zł
na życzenie i grubsza w cenie , ... 8.— zł.
Na inne poniżej podane wydawnictwa udzielamy 10 proc. rabatu.
Na przyrządy warsztatowe jak **prasulce, linje, szczotki krawieckie, miary centimetrówki** do świąt 10 proc. rabatu.
Materje zimowe jak **welury, eskima na płaszcze, spodnie w paski, dubeltowy cirkas** granat. i czarny o 1 do 1.50 zł taniej na metrze. Prosimy zamawiać zaraz.

Adm. „Odzieży".

Książka Miarowa.

Przy krawiectwie jest niezbędna książka obstalunkowa, gdyż do niej zapisujemy obstalunki zarazem z miarami i życzeniami gościa, jak i kiedy ubranie ma być ukończone i za ile ugodzone.

Taką praktyczną książkę w mocnej oprawie wydanie drugie poleca

Adm. Odzieży.

Cena 2.50 zł, większa 4.— zł za poprzedniem nadesłaniem należności, za pobraniem 1 zł więcej.

Na życzenie może być i grubsza czyli 2 w w jednej za cenę 8 zł.

Nowe taryfy polskie

wydane przez Związek pracodawców krawieckich w Katowicach ze spisem **wszelkich** możliwych robót zachodzących w krawiectwie i podział tychże na godziny i minuty poleca się każdemu mistrzowi zatrudniającemu czeladników, nabyć.

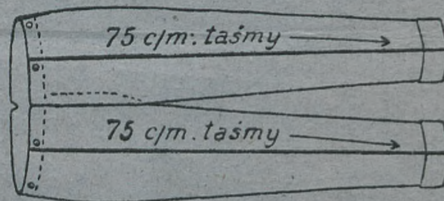
Cena broszurki wielkiego formatu o 10 stronach 1 zł 25 gr do nabycia **w Adm. Odzieży.**

Kilku młodych krojczy, którzy ukończyli kurs kroju w Królewskiej Hucie w szkole **W. Samarzewskiego** poszukują stosownych

posad

jako początkujący przykrawacze lub zastępcy mistrza.
Łaskawe oferty do

Adm. Odzieży.



Nowość!

Spodnie ze stałym załamkiem

(wieczny kant)

otrzymuje się za pomocą taśmy (klejonki), która służy zarazem i do przyklejania spajania rozerwanych materjałów.

Sposób użycia!

Normalnie zaprasowane spodnie należy odwrócić na lewą stronę, taśmę dokładnie położyć środkiem na załamek i gorącem żelazkiem raz przeprasować, poczem odwrócić z powrotem na prawą stronę i przez mokre płótno przeprasować załamek tak jak zwykle prasuje się spodnie, przezco przednie nogawki otrzymują ostry knyf i w kolanie się nie wyciągają.

Do spodni potrzeba 1 metr 50 cm taśmy, po 75 cm w każdej nogawce. Cena 85 gr za metr. Porto osobno.

W rolkach po 12 metrów (w 3 kol.: czarnym, szarym i bronzowym).

Do nabycia także w Adm. Odzieży.